Nr. 16. **Wieliczka, dnia 16 Listopada 1885.** **Rok I.**

Wychodzą dwa razy na miesiąc.
Prenumerata wynosi w miejscu: kwartalnie 45 ct., rocznie 1 złr. 75 ct. — Z przesyłką pocztową kwartalnie 55 ct.
Numer pojedynczy 8 ct.
Agencye: *w Podgórzu* handel korzenny Wiktora Schucha; *w Krakowie:* J. Skalski w Sukiennicach, Ringer (trafika przy ulicy Grodzkiej).

NOWOŚCI

Redakcya i admin. w drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się, rękopismów nie zwraca się.
Ogłoszenia oblicza się po 4 ct. za wiersz drobnego druku (petit).
„Nadesłane" 10 ct. za wiersz.
Adres Redakcyi: „NOWOŚCI" w Wieliczce.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSKIM I GMINNYM ZACHODNIEJ GALICYI.

Otrzymaliśmy następujący list, który tu podajemy na to, aby w przyszłym numerze zadosyć uczynić żądaniu

Żabno 8 listopada.

Doszły nas tu cztery ostatnie numera „Nowości", z których nabraliśmy przekonania, że sprawy ekonomiczne nietylko swojego powiatu, ale i okolicznych, traktujecie w swoim dwutygodniku n a s e r y o, tak jak one rzeczywiście się przedstawiają. Otóż pozwólcie, żebym się mógł zapytać, czy też i w waszym powiecie pod względem ekonomicznym, na pozór mało znaczącym, także taka jak u nas dzieje się m a n i p u l a c y a, a mianowicie według istniejących ustaw, gminy i obszary dworskie, których posiadłość nie wynosi 200 morgów, wydzierżawiają prawo polowania przez licytacyą, którą przeprowadza c. k. Starostwo. Każdy licytant polowania składa kaucyę, równającą się rocznemu czynszowi, która dopiero po ekspiracyi kontraktu dzierżawnego, to jest po 6 latach, ma być jako czynsz za ostatni rok dzierżawy policzoną.

Gdy zaś mamy w Galicyi 75 powiatów, a choćby średnio licząc każdy powiat tysiąc złr. rocznego dochodu z prawa wydzierżawionego polowania przynosił, tedy przypadłaby suma 75 tysięcy na całą Galicyę — która dotychczas niewiadomo gdzie bywa przechowywaną. Czy ona leży w biórku urzędnika czy w depozycie, to zdaje mi się wszystko jedno, gdyż dla właścicieli tych pieniędzy jest ona bezpłodną, a policzmy tylko 4% — to dzierżawcy tracą 3000 złr. rocznie, a przez 6 lat tej gospodarki tracą 18.000 złr.

Otóż bądźcie tak łaskawi donieść nam, czy i w waszym powiecie taka zgubna prowadzi się manipulacya.

Mówiono mi, że istniejące Towarzystwo łowieckie we Lwowie miało tę sprawę poruszyć, ale jakoś o tem niesłychać, a to źle, bo każdy grosz marnie leżący czyni stratę oczywistą temu co złożył kaucyę, chociażby ona parę guldenów wynosiła, zatem powinna być umieszczoną w kasie oszczędności.

Pragnąc tę rzecz poruszyć dalej, chcę wiedzieć czy to wszędzie tak jest.

—h i.—

KORESPONDENDYE.

Podgórze, 10 listopada.

O b w i e s z c z e n i e. Nr. 3349. Aby uniknąć niewłaściwych żądań i roszczenia pretensyj do Gminy, — Magistrat zawiadamia wszystkich właścicieli gruntów i placów, które pod budowle użyte być by mogły: że w myśl §. 61 ust. budown. z r. 1882, — *gmina za grunta i place użyte pod nowe ulice* z funduszów gminnych *wynagradzać nie będzie*, — jak również zawiadamia się wszystkich właścicieli tak nowo wybudowanych domów, którzy po dniu 1szym maja 1882 roku, — domy pobudowali, jak i tych, którzy w przyszłości budować będą, — że z mocy §. 57 ust. budown. — właściciel domu obowiązany jest urządzić przed

O B Y!

Oby ci co kupili na rzecz miasta Wieliczki stary zużyty karawan, raczyli ciągnąć go sami pod naszą górę cmentarną — toby wartało zapłacić p i ą t k ę!

Oby Zwierzchność miejska wiedzieć raczyła o tém, że jest rada miejska, bez woli i wiedzy której nie wolno wyrzucać pieniędzy na tak nieprodukcyjne roboty jak n. p. koszary a obecnie chodnik z płyt cementowych ze schodami karkołomnemi. Czyż kamień dobczycki nie dziesięć razy lepszy. Och ludzie, ludzie, cudze chwalicie a swojego nieznacie!?

Oby członkowie rady miejskiéj, którzy tak uporczywie popierają wszędzie i zawsze osobę propinatora ze szkodą majątku gminnego raz przecie przed zgonem swoim przeżegnali się krzyżem świętym.

Oby fizyk miejski p. Dr. P., raz wziął sobie do serca, by badał d o w o l n i e preparowane preparata napojowe naszego propinatora, tem bardziéj, iż jedno nasze wezwanie zostało bez skutku, zatem teraz specyalnie polecamy jego aromatyczno-chemicznemu podniebieniu wódkę nazwaną »śliwowicą« i »starką«.

Oby pani P. trudniąca się w Wieliczce handlem zwierzyny bez karty przemysłowéj złożyła egzamin łowiecki, bez którego nikomu nie wolno zwierzyny strzelać a tem mniéj z niewiadomego źródła pochodzącą zwierzyną handlować.

Oby inspektor naszéj policyi miejskiéj obarczony familią nie był traktowany co do płacy na równi prawie z kapralem, a wtedy możemy i mieć będziemy prawo żądać od niego niezawisłego wykonywania obowiązków. Ale za 400 guldenów nigdy, tém bardziéj, iż inni urzędnicy miejscy pobierają dwa razy większą płacę za to, iż często ani jednej godziny w dniu nieurzędują.

Oby też p. propinator był tak ł a s k a w y także i piszącego niniejsze »O b y« poczęstować k i e l i s z k i e m d o b r é j w ó d k i, to może być zupełnie pewnym serdecznego poparcia wszystkich jego żądań.

Oby mieszkańcy a zarazem wszystkie cechy w naszym mieście siedzibę mających wiedzieć raczyły, co wszem w obec i każdemu z osobna niniejszém się publikuje, jako dnia 28. b. m. odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele OO. Reformatów za poległych współbraci w r. 1831 za ojczyznę i za w o l n o ś ć. Zatem, żeby w tym dniu z należytą godnością wszyscy wystąpić raczyli tem bardziéj, iż podobnego nabożeństwa Wieliczka dotychczas nieurządzała a za co teraz należy się uznanie Wielebnym siostrom Karmelitankom od kilku lat w Wieliczce osiadłym oraz duchowieństwu.

Oby Zwierzchność miejska, która odnowiła w przeszłym roku salę teatralną kosztem 800 złr. raz przecie, rozpisała konkurs na dyrektora teatru tem bardziéj, iż od pięciu lat zaledwo jedno przedstawienie podobno miało miejsce, w skutek tedy tak częstych przedstawień rujnuje się bardzo biblioteka, teatralna garderoba i inne kosztowne przyrządy sceniczne, wielkim kosztem dawniej nabyte.

Oby publiczność nasza wiedziała w ogóle i o tém, że jest instytucya w naszém mieście bez najmniejszéj barwy ludzkości, a która biorąc od 60 członków swoich po guldenie miesięcznie i mając lokal za pół darmo od gminy — ani grosza na cele humanitarne dotychczas nie ofiarowała. Niech żyje tedy i nadal whist, preferans i tarok, zatem precz z ludzkością!

domem, własnym kosztem trotuar i *rynsztok rozumie się, że na własnym gruncie* i z tego tytułu żadnych [redacted] do Gminy rościć nie może. Z Magistratu miasta Podgórza, dnia 21 października 1885 r. (P. M.)

Dla zrozumienia tego obwieszczenia podajemy zacytowane paragrafy ustawy budow. z r. 1882.

§. 57. Budujący jest obowiązany uządzić przed swym domem **c h o d n i k**, którego późniejsze utrzymanie w dobrym stanie należy do gminy; z jakiego materyału ma być zrobiony, oznaczy gmina.

§. 61. Jeżeli celem stósownego podziału gruntu na parcele bud. nastąpić ma *na żądanie właściciela* sprostowanie lub rozszerzenie przyległającej ulicy albo utworzenie nowej, grunt ten *przerzynającej*, właściciel obowiązanym jest potrzebną na to przestrzeń gruntu odstąpić gminie bezpłatnie.

Gdyby zaś *ze względów publicznych* uznaną została potrzeba utworzenia nowej ulicy przez grunt prywatny, albo sprostowania, lub rozszerzenia istniejącej ulicy, winien będzie właściciel gruntu odstąpić potrzebną na to przestrzeń *za wynagrodzeniem*, które w razie nie zgodzenia się ma być sądownie oznaczonem.

Porównawszy powyższe obwieszczenie z ustawą, dziwimy się, jakiem czołem burmistrz miasta Podgórza śmiał żądać od Rady gminnej votum ufności przeciw „pogłoskom“ i „Nowościom“, które niewzruszenie całą jego zacność faktami udowadniają. Widzimy bowiem z niniejszego zestawienia, że Św. Zarząd Magistratu chce przez fałszowanie ustawy, powiedzmy: naruszyć — swych obywateli i ochronić się przed pomocą własną tychże, co mogłoby się tak niehonorowo skończyć jak napad opisany w nrze 12 „Nowości“.

Przytoczone paragrafy komentujemy jedynie o tyle, że §. 57, ani żaden inny nie obowiązuje właściciela gruntu do urządzania rynsztoku, ale li do chodnika i to na części ulicy gminnej, położonej przed tegoż realnością. Gmina jedynie ma oznaczyż jakość materyału pod chodnik, dlatego spodziewamy się wkrótce zobaczyć w nowych ulicach trotuary tu z marmuru, tam z asfaltu, dalej z płyt cementowych, jeszcze dalej mozaikę pompejańską, a najwięcej z wapienia. Bo jeżeli wbrew uchwale Rady i publ. ogłoszeniom i mimo oskarżenia przez dzierżawcę pogd. wapiennika do Wydziału kraj. o niesumienne używanie majątku gminy — nasz burmistrz 3 terminy licytacyjne kazał odbyć w jednym dniu, tak, że nieprzyjaciel jego i oskarżyciel znowu wszystkie kamieniołomy wziął w dzierżawę, choć dość było przedsiębiorców do nabycia pojedyńczych łomów, co też byłoby miastu więcej dochodów przysporzyło; jeżeli więc tu na mocy urzędu ułatwił jednemu objęcie wszech kamieniołomów, to pewno nakaże też w krótce wyłącznie od niego kamień nabywać.

Podobnie i §. 61 wymaga bezpłatnego oddania gruntu pod ulicę tylko gdy sam właściciel na tymże chce ulicę założyć lub rozszerzyć; bo ulica nie może być własnością prywatną, a pozostaje w tym razie dla korzyści li samego właściciela.

Wnioskować więc należy, że kto podobnie w swych prawach napadnięty przez Zarząd przekręcający ustawę — będzie nadal bezmyślnie stał po stronie szkodzącego, sam nie jest lepszym, lecz na domiar tchórzem podszyty.

Świątniki 13 listopada.

W celu ostatecznego postanowienia co do mającej założyć się u nas racyonalnej szkoły ślusarskiej, przybyła do nas w przeszłym tygodniu komisya z p. Dr. Weiglem, lecz jaki to weźmie obrót, nie wiemy.

Dałby Bóg, aby to jak najprędzej przyszło do skutku, bo obecnie przy ręcznej robocie niemożna wytrzymać dłużej konkurencyi z warsztatami fabrycznemi, szczególnie z wyrobami z Prus pochodzącemi. Gdyby kupcy nasi zerwali stosunki handlowe z fabrykami pruskiemi, toby u nas ruch się ożywił. Co tego wyrobu pruskiego sam p. Górecki do Krakowa sprowadza, to już daje miarę ile milionów cała Galicya za wyroby kłodek do Prus wysyła. A co dziwniejsza, iż nasze wyroby przeważnie u obcych, jak n. p. w Rumunii, Turcyi i t. d. znajdują popyt a u swoich nawet poparcia już nie widzimy. Czyż ciągle wszyscy mamy dla obcych pracować?

Proboszcz nasz ks. S. Krzyściak, zacny ze wszech miar kapłan i obywatel przenosi się od nas na probostwo nowe do Lanckorony i najdalej od 15. b. m. niezawodnie nas opuści.

Z Wiednia donoszą nam pod dniem 11 b. m.: Między obrazami sławnego mistrza Wereszczagina, wystawionemi obecnie we wiedeńskim „Künstlerhaus“, a będącemi illustracyą do głośnego dzieła Renana „Życie Jezusa“, szczególnie jeden oddala się od biblijnej tradycyi kościoła chrzesc.-katolickiego, przedstawiając Chrystusa jako dziecię w zabawie z rodzeństwem, a tekst odnośny w katalogu opiewa: „77. Święta familia: „I zeszedł z nimi i przybył do

---

Chiński pseudo-cesarz

p. Willibada Kocha.

Tłumaczył z niemieckiego H. Michalski.

3

Ciąg dalszy.

— Któryż więc język wybierzemy — zapytał oficer — może francuski?

— Pozostańmy przy rosyjskim — odrzekł wesoło usposobiony cesarz. — Ale pozwól mi pan na chwilę odejść. Zobaczyłem pewnego pana, z którym żyję w przyjaźni, chciałbym go więc przywitać.

Z tymi słowy pośpieszył cesarz naprzeciw króla pruskiego, który również bez codziennego otoczenia używał przechadzki. Opowiedział Fryderykowi Wilhelmowi III. przebieg zdarzenia i powrócił, ująwszy go pod rękę.

— Szczęśliwy przypadek — rzekł cesarz, odpowiadając na zapytujące spojrzenie Oranowa. — Możesz pan zawrzeć osobistą znajomość z Najjaśniejszym Panem, królem pruskim. Panie, mam zaszczyt przedstawić wam młodego oficera mojej marynarki.

— Dalibóg — rzekł, śmiejąc się Oranow — jestto pomyślny wiatr, który trzy ukoronowane głowy na otwartą ulicę sprowadza. Pan, cesarz rosyjski, pan, król pruski, a ja, cesarz chiński, — teraz zaprawdę my trzej tworzymy świetne trójprzymierze, trzy błyszczące gwiazdy, które wszystkie inne na horyzoncie kongresu przyćmią. Nie jesteście tego samego zdania, moi panowie bracia?

Dwaj rzeczywiści monarchowie skłonili głowami zamiast odpowiedzi.

— Wreszcie — mówił dalej Oranow, kłaniając się Fryderykowi Wilhelmowi III— cieszy mię bardzo poznanie się z panem. Już jako chłopiec z bohaterskich czynów pańskiego poprzednika, Fryderyka I, utworzyłem sobie najulubieńszą lekturę, choć także zawsze podziwiałem reformatorski geniusz waszego przodka, panie cesarzu rosyjski. Nie mogę przytem zamilczeć, że i mój ród posiada wiele głośnych imion. Mój dziadek, na przykład, w bitwie morskiej pod Czesme wysadził swój okręt w powietrze, ponieważ wolał śmierć niż niewolę turecką.

— Zaciekawiasz mię pan — rzekł car. — Nie słyszałem nigdy o heroicznej śmierci pańskiego przodka.

— Być może — odparł żeglarz. — Historya nie wspomina właśnie nic o tem. Lecz jeśli pan chcesz, opowiem bliższe szczegóły bohaterskiej śmierci mego dziadka.

Cesarz prosił o to.

Oficer nie doszedł jednak do opowiedzenia zdarzenia. Przechodzili właśnie około gospody, a Oranów przypomniawszy sobie o poprzedzającej z cesarzem rosyjskim rozmowie, prosił serdecznie swych towarzyszów, aby ukończyli pogadankę przy butelce wina.

Z początku wahali się monarchowie, ale gdy Oranow nie ustępował, weszli do gospody.

W gospodzie było jeszcze pusto. Usłużny gospodarz pospieszył zapytać gości o rozkazy,

— Butelkę najlepszego wina, jakie pan masz w swej piwnicy, — zawołał Oranow.

Przyniesiono wino, a goście znaleźli je wybornem. Na skinienie cara odszedł gospodarz, a po odejściu jego zaczęto z siebie w najlepsze żartować.

— Piję wasze zdrowie, — rzekł Fryderyk, trącając się z cesarzem rosyjskim.

— Brakuje tylko wystrzałów stolicy, aby toast uświęcić, — rzekł Aleksander.

(Dok. nast.)

Nazaretu i był im podległym; a Jezus rósł w mądrości i łasce u Boga i ludzi. (Łuk. V.) Dosłownie według tekstu ewangelii miał Chrystus 4 braci, a mianowicie Jakóba, Józefa, Symeona i Judasza, jako też kilka sióstr, które następnie w Nazarecie za mąż wyszły. Jakób został bezżennym, atoli Judasz i reszta braci byli żonaci. Jeszcze w przeszłym wieku podobno egzystencya potomków świętej rodziny została wykazaną".

Wobec tego udał się książę-arcybiskup z Wiednia, kardynał Ganglbauer, do arcyksięcia Karola Ludwika z prośbą, aby jako protektor towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych polecił usunięcie wspomnionego obrazu. Gdy jednak kroki te zostały bezskutecznemi, ogłosił kardynał Ganglbauer we wieden. dzienniku dyecez. następujący protest: „Przestrzeżony o zgorszeniu, które wierni katolicy czują we Wereszczagina malowanych przedstawieniach z życia Jezusa na wystawie obrazów w „Künstlerhaus", zaczerpnąłem przez zaufaną osobę bliższej relacyi co do takowych. Przez tegoż ustne przedstawienie i rozpatrzenie się w przyniesionym katalogu wystawy z objaśniającym tekstem, jak też przez reprodukcyę fotograficzną przyszedłem do smutnego przekonania, że szczególnie dwa obrazy opierając się na jednostronnie cytowanych i w myśl Renana fałszywie tłumaczonych ustępach Biblii, czepiają chrześciaństwo w naukach fundamentalnych i że usiłują podkopać w sposób niegodziwy wiarę w odkupienie ludzkości przez Syna Bożego, co się stał człowiekiem.

„Jeden z nich przedstawia Syna Bożego, który jako dawno zapowiedziany Zbawiciel w pełni czasu „poczęty został od Św. Ducha, a zrodzony z Maryi — najczystszej i nieskalanej dziewicy" — mysterium wiecznej miłości, którego idealne pojęcie Rafała do nieśmiertelnych utworów sztuki mogło natchnąć — jako pierworodnego syna bogato dziećmi błogosławionej familii oryentalnej, którą malarz przestępnie „świętą familią" w zwyczajnej myśli chrześciańskiej nazywa; drugi przedstawia Boga-człowieka Zbawiciela, który przez swoją śmierć przebłagalną na krzyżu poniesioną własnowolnie z miłości ku ludzkości, śmierć i grzech zwyciężył i według swej przepowiedni trzeciego dnia wspaniale i pełen chwały zmartwychwstał, którem to zmartwychwstaniem swe dzieło odkupienia przypieczętował — jako zbudzonego z letargu, wyglądającego z otworu jaskini grobowej w niegodnej, prawdziwie odrażającej postaci, przed którą zlękniona straż ucieka.

„Boleśnie dotknięty takiem poniżeniem najświętszego, co jest dla Chrześcian, najwyższych ideałów dla prawdziwej chrześciańskiej sztuki, uważałem jako biskup za mój obowiązek poczynić kroki, aby to katolickie poczucie tak głęboko obrażające obrazy w najoględniejszy i jak najmniej wpadający w oczy sposób usunąć z przed ócz osób zwiedzających wystawę. Gdy te kroki nie prowadziły do celu, a takowe z mym najgłębszym żalem w różnych gazetach ustawicznie nadużywano jako reklamę dla. przestępnych obrazów, nie pozostaje mi nic innego jako biskupowi, któremu zaprzysiężony ścisły obowiązek przypada nietylko nauczania naszej św. kat. wiary, ale i bronienia jej według sił przeciw wszelkim napadom, jak przeciwko niezgadzającemu się z wiarą pojęciu i przedstawieniu tych obu obrazów i wobec ich niegodnej walki z chrześciaństwem uroczyście i w pełnej formie wznieść protest, wiernych katolików ostrzedz przed udziałem w tej zbrodni, a Boga-człowieka Zbawiciela za hańbę, którą przez wystawę tych obrazów w katolickim Wiedniu ponieść musi, w imieniu wszech wiernych dyecezanów otwarcie i publicznie przeprosić.

Wiedeń, 8 listop. 1885. *Celestyn Józef kardynał Ganglbauer, książę - arcybiskup*".

I powiadają, że Austrya jest klerykalną, nie postępową!

W dokończeniu odpowiedzi „Przeglądowi" (patrz Nr. 15), podajemy niniejszém dla uniknięcia mogących powstać wątpliwości *Statut komitetu Pomnika Kazimierza W. w Krakowie*, który brzmi jak następuje:

Statut Komitetu „Pomnika Kazimierza Wielkiego" w Krakowie.

§. 1. Nazwa Komitetu: „Komitet pomnika Kazimierza Wielkiego".

§. 2. Siedzibą komitetu jest Kraków.

§. 3. Celem komitetu jest uczczenie pamięci króla Kazimierza Wielkiego przez wystawienie mu pomnika.

§. 4. Skład komitetu. Komitet składa się z 16 członków; w skład jego wchodzi 11 akademików i reprezentanci „Czytelni młod. handlowej starozakonnej w Krakowie" w stałej liczbie 5.

§. 5. W razie wystąpienia jednego z członków komitetu wybiera plenum większością $^{2}/_{3}$ nowego, przyczem w miejsce akademika wchodzi akademik, w razie zaś ustąpienia jednego z 5 reprezentantów „Czytelni młodz. handl. staroz." w Krakowie, upoważnia się takową do wydelegowania innego członka, byleby tenże należał do świata handlowego,

§. 6. Komitet ma prawo powiększyć liczbę swoich członków uchwałą $^{2}/_{3}$ kompletu miejscowymi lub zamiejscowymi, aż do liczby 24.

§. 7. Reprezentacya składająca się z jednego prezesa, jednego wiceprezesa, jednego podskarbiego, i 2 sekretarzy jest co roku obieralną,

§. 8. Komitet wybiera 2 członków kontrolorów, mających za zadanie co pół roku skontrolować stan kasy.

§. 9. Środkami do osiągnięcia celu komitetu są: a) zbieranie składek dobrowolnych, b) urządzenie balów, odczytów, loteryj i t. d. tudzież inne środki prawem dozwolone.

§. 10. W razie, gdyby cel osiągniętym być nie mógł, a komitet uznając to, uważał za stósowne rozwiązać się, fundusz już zebrany w myśl inicyatorów zostanie przeznaczonym na utworzenie jednego lub kilku (o czem zadecyduje komitet) stypendyów dla wsparcia ubogiej młodzieży polskiej wyznania mojżeszowego kształcącej się w szkołach średnich lub wyższych (bliższe warunki poda komitet), a dyspozycya ma należeć do Wydziału krajowego.

§. 11. Do rozwiązania komitetu potrzeba większości $^{2}/_{3}$ wszystkich komitetowych.

Statut powyższy został potwierdzony przez Wysokie Namiestnictwo reskryptem z dnia 12. marca 1884 r. L. 2101.

Gorliwe zajmowanie się publiczności wyznania mojżeszowego pomnikiem Kazimierza W. dokumentuje się przez złożenie na ten cel części czystego dochodu z przedstawienia amatorskiego urządzonego przez młodzież gimn., który to datek w kwocie 16 złr. 31 ct. przez Dra J. Eichhorna komitetowi został wręczony.

Kronika i Rozmaitości.

Liczne zażalenia dochodzą nas, z powodu nieoświetlenia zupełnego lub też rzadko kiedy drogi prowadzącej na dworzec kolei. Zwracamy przeto uwagę, iż oświetlenie jest konieczne, szczególniej o północy, bo idąc spiesznie bez latarki w ręku podczas słotnej pory, można łatwo narazić się na uszkodzenie.

Kulminacyjnym punktem lekomyślnej gospodarki miejskiej jest ukończona budowa trotuaru z płyt cementowych i kanału betonowego. Istotnie jak w przeszłym roku wzięto się również pod zimę z budową sali teatralnej, która obecnie już jest nie do użytku, więc tak samo i tego roku Zwierzchność gminna z prawdziwem dzieciństwem wzięła się również pod samą zimę z budowlami, które w żadnem mieście u nas zastosowania nie znalazły. Zresztą otwór kanału jest za mały — dla jednej kamienicy starczący — płyty cementowe na trotoar w górzystem położeniu jak Wieliczka są nonsensem — tem bardziej, iż mamy twarde piaskowce w okolicy, z których płyty na razie dla Wieliczki byłyby i odpowiedniejsze i więcej jak o połowę tańsze, co dla zrujnowanego miasteczka jak Wieliczka wcale nie jest obojętnem. Zresztą sama budowa tak kanału jak i trotuaru pozbawiona wszelkiego fachowego kierownictwa, śmiech prosty wzbudza u przechodzących.

Żałobne nabożeństwo za dusze poległych na polu bitw i zmarłych uczestników walki o niepodległość w 1831 r., odbędzie się w Wieliczce w dniu 28. listopada o godzinie 10 rano w kościele OO. Reformatów.

Po zmarłych artystach Aleks. Cotsisie (Kocierzu) i Eman. Hernciszu pozostałe obrazy i szkice są w kancelaryi Tow. sztuk pięknych w Krakowie do oglądania i do nabycia po bardzo przystępnych cenach. Z 42 obrazów Kotsisa podajemy najważniejsze i znane powszechnie jako arcydzieła: Szlachcic oracz — Na pikiecie — Powrót owiec — Wywiezienie księdza do Syberyi — Wesele góralskie — Widoki karpackie — Przy gazecie — Madonna — Wyrzucenie z chaty — i t. d.

E. Hernciszа: Góral — Chłop z Woli — Przy studni — Na cmentarzu w letargu — Ślub św. Barbary — i t. d.

Obywatel m. Podgórza, ojciec propinatora, namówił stróża u swego sąsiada, aby tenże sprzeniewierzył deski dane mu pod dozór, a wydawał owemu obywatelowi, który też z nich następnie szopę sobie naprawił. W skutek przyznania się stróża doniesiono rzecz c. k. policyi miejscowej, wspaniałomyślny jednak poszkodowany zaniechał sądowego ścigania zbrodni, w skutek czego też żadnych nazwisk nie podajemy.

Słuszny odwet za banicyę Polaków z Prus wywołał już wypieranie się przynależności do Prus, co poświadcza list firmy Lothar Nenmann et Cp. z Würzburga pisany do p. Kowalskiego, aptekarza w Krakowie, w skutek odmowy przyjęcia ztamtąd artykułów. Zakończenie tego listu datowanego z 13. b. m. podajemy w dosłownym przekładzie: „Pozwalamy sobie dalej uprzejmie sprostować, że Würzburg w Bawaryi, a nie jak Pan na adresie swej korespondencyjnej karty dopisać raczył, w „Prusiech“ się znajduje — i że *nie jesteśmy Prusakami, ani być nie chcemy*, lecz Bawarami.

Polecając się i t. d. (podpis).

Rządowy projekt rozgraniczenia dyecezyi tarnowskiej od krakowskiej mimo woli i wiedzy konsystorza tarnowskiego ułożony, rzymska kurya zatwierdziła, w skutek czego od tarnowskiej dyecezyi odpadną okręgi: część Bocheńskiego, Niepołomicki, Makowski i Nowotarski, które dawniej już podczas tworzenia biskupstwa krakowskiego temuż przypaść miały.

Konsekracya pierwszego biskupa stanisławowskiego obrządku grecko-katolickiego, ks. Dra J. Pelesza, odbyła się we Lwowie dnia 1. listopada o g. 10. rano nadzwyczaj świetnie, poczem udano się na ucztę urządzoną przez metropolitę. Obecni byli dygnitarze świeccy, duchowni i wojskowi ze Lwowa, dalej marszałek Rady pow. i poseł Bykczyński; burmistrz miasta Stanisławowa, J. Kamiński; J. Prus Jabłonowski; Czaczkowski, dyrektor szkoły realnej w Stan.; ks. dziekan Mandyczewski, poseł do sejmu i rady państwa, oraz wszyscy księża z okręgu i miasta Stanisławowa. Po pierwszym toaście metropolity przemówił ks. Issakowicz arcybiskup ormiański, który 30 lat urzędował w Stanisławowie, a nakoniec Dr J. Kamiński przypomniał połączenie kościoła ruskiego ze stolicą papieską dn. 13. grudnia 1594 r., kończąc słowy „na cześć Unii brzeskiej i narodu ruskiego“. Wieczór w dzień konsekracyi odbyło się na cześć biskupa Pelesza przedstawienie uroczyste dramatu Ogonowskiego „Fedko Ostrogski“ poprzedzone kantatą Wachnianina. Gdy już pałac dla biskupa przez galicyjskich robotników jest wykwintnie ukończony i umeblowany, gotuje się miasto na uroczyste przyjęcie swego zwierzchnika.

Ministeryum obrony krajowej zamianowało ks. Jana Kap. Wrońskiego ze zakonu Kler. reg. Somasków kapelanem od rezerwy II. klasy. (Verordnungsblatt Nr. 24.)

Łatwa zagadka. W „Nowej Reformie“ z 10 listopada b. r. czytamy powtórzenie artykułu *o honorze literackim*, zamieszczonego w Przeglądzie tygodniowym warszawskim. Są tam ustępy następujące:

1. „Czy honorem literackim można nazwać uczucia, które towarzyszą człowiekowi pióra w chwili, kiedy *zgrabia brutalnie cudzoziemskiego* myśliciela i pod tą cudzą posiadłością znaczy *swoje nazwisko* na pokaz ziomkom?“

2. „Czy honorem literackim nazywa się być przeciwnikiem w zawodzie tak potężnie, tak nieprzyzwoicie — powiedzielibyśmy, tak prywatnie, głównie nawet prywatnie — jak tego już dawno zaniechano w różnych prowinc. gospodach przy gościńcu zbudowanych?“

3. Czy nazywa się honorem literackim kłamać i bałamucić opinię?“

Ad 1. W ostatnim numerze odrysował redaktor intellektualny (?) „Bicza“ obrazek przedstawiający „Króla Olch“ (Erlkönig Göthe'go) i podpisał się pełnem nazwiskiem jako twórca oryginalny, w przedostatnim zaś numerze podziwiano zręczne „Permutacye Darwinowskie“. Otóż wszystkie te rysunki są odrysowane machinalnie bez wszelkiej zmiany z II. rocznika wiedeńskiego „Humoristicon“, o czem się w redakcyi przekonać można. O anegdotach sprowadzonych z Prus mimo oburzenia na Bismarka i ogólnego odwetu zamilczamy, bo mało kto nie czytał ich poprzednio w niemieckich dziennikach.

Ad 2. W ostatnim Nrze „Bicza“ z przykrością czytamy napad na wyłącznie prywatne stosunki redaktora jedynego w swym rodzaju „Djabła“; stosunki takie osobiste nie należą przed forum publiczne, a tem mniej pod sąd forysica pana stańczyka. „Podobny insult na Romanowicza redaktora „Nowej Reformy“, którego krzywdy nikt nawet z bióra tejże gazety nie powetował, przytoczyliśmy w Nrze 14. „Nowości“.

Ad 3. Odsyłamy primo loco do artykułu w „Biczu“ „ząb za ząb“ i do wszystkich prawie innych.

Każdy z PP. Prenumeratorów, który zestawiwszy powyższe dane odgadnie zdanie Redakcyi „Nowości“ o „Biczu“, weźmie udział we wylosowaniu poświęconych na ten cel przez autora 20 egzemplarzy „Okruszyn“, zbiorku nowel i poezyi W. Placzka. Losowanie odbędzie się dnia 5-go stycznia 1886 r.

W lutym r. 1886 przypada 25-letni jubileusz zniesienia niewoli i robocizny w Rossyi. Aby temu zapobiedz wydał car ukaz we Fredensburgu zakazujący odprawiania 25-letnich jubileuszów jakichkolwiek zdarzeń historycznych bez wyjątku.

Za kilka dni zacznie się w Rzymie kongres internacyonalny w sprawie więzień.

W jednem z miast niemieckich wywieszono urzędownie po szynkowniach wykaz pijaków; to rozporządzenie przyniosło już dobre owoce, gdyż trzy osoby, które były w tym wykazie umieszczone tak się poprawiły, że ich nazwiska można było wykreślić.

Sposób urządzenia barometru. We flaszce białej i wązkiej rozpuszcza się kamfory 10 gramów w 44 gramach spirytusu winnego 98%, pocze w 36 gramach wody dystylowanej rozpuszczą się $2^1/_2$ grama saletry i $2^1/_2$ grama salmiaku; następnie obie mieszaniny łączy się razem, korkuje i zalewa lakiem, przebijając igłą rozpaloną do czerwoności korek na wskróś i wiesza za szyjkę przy oknie. Taki barometr dokładnie zrobiony pokazuje niepogodę przez burzenie się, a pogodę jeżeli jest zupełnie czysty.

Sprostowanie. W Nrze 15. „Nowości“ wydrukowano mylnie pp. Poje i Radomski zamiast pp. Zimmler i Porębski.

Na Kazimierzu. W jednym ze sklepów z gotową odzieżą na Kazimierzu, powien jegomość przymierza surdut.

— Dobry — powiada — tylko go czuć czosnkiem.

Na co kupiec z akcentem pełnym wyniosłości:

— To mnie czuć czosnkiem, o nie ten surdut rarytny!

Zabawy publiczne na szlachetne cele.

Koncert amatorski odbył się wczoraj w Wieliczce w sali teatralnej, i ściągnął liczniejsze niż zwykle grono obywatelstwa. Ocenienia gry, z powodu szczupłego zakresu naszego pisemka, nie podajemy, a zarazem spodziewamy się, że wystarczą słowa znanego i cenionego artysty-muzyka z Krakowa: „i Kraków nie powstydziłby się podobnym koncertem“. Czysty dochód przeznaczony na wygnańców z Prus wynosi przeszło 150 złr., co jest rzadkością w Wieliczce, bo zwykle tak bywa, że po opłaceniu kosztów, niema żadnego dochodu. Zarazem należy się podziękowanie Magistratowi, za bezpłatne udzielenie sali teatralnej.

W Niedzielę dnia 22. listopada urządza Czytelnia ludowa w Wieliczce w sali teatralnej Wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. — Program: 1. Wroński. Polonez z motywów „Jeszcze Polska nie zginęła“, (Orkiestra). 2. Odczyt. 3. *a)* Weber. Chór strzelców, *b)* Nowakowski. „Wisła“ mazur, (Chór włościan Bieżanowskich). 4. Dworzak. Owertura „Chłop filut“, (Orkiestra). 5. Moniuszko. Arya z opery „Straszny dwór“, (Śpiew solo). 6. *a)* Mendelsohn. Canon „Pieśń skowronka“; *b)* ⁂ Marsz „Pieśni nasze“, 7. Moniuszko. Polonez z opery „Hrabina“, (Towarzystwo śpiewu). 8. Deklamacya. 9. Chopin. Mazurek. Op. 33, (Orkiestra). 10. *a)* ⁂ „Hej Mazury“, *b)* ⁂ „Pieśń kowali“, (Chór włościan Bieżanowskich). 11. Moniuszko. Urywki z opery „Halka“, (Orkiestra). 12. Guniewicz. Chorał „Z dymem pożarów“, (Chór włościan Bieżanowskich). *Czysty dochód ze sprzedaży biletów nie kładąc tamy ofiarności przeznaczono na wygnańców z Prus.* Początek z uderzeniem godziny 7 wieczorem.

Koncert w Podgórzu dnia 7. b. m. odbył się ku ogólnemu zadowoleniu, bo przyjezdnych, którzy umyślnej drogi nie żałowali, także i miejscowi się pokazali; a komitet zebrawszy 120 złr. czystego dochodu tak się tem zachęcił, że postanowił podobny wieczorek na korzyść domu przytułku w Podgórzu dnia .. grudnia b. r. urządzić.

W Bochni odbędzie się w pierwszych dniach grudnia przedstawienie amatorskie na korzyść wydalonych z Prus. Odegraną będzie, a raczej odśpiewaną (boć to w muzykalnej Bochni), operetka „Dzwony z Corneville“.

W Stanisławowie odegrało z powodzeniem towarzystwo dram. amatorskie dnia 11. listopada w sali teatralnej na dochód pruskich banitów komedyę Bałuckiego „Radcy pana radcy“.

W Łańcucie odbył się 14. b. m. koncert na dochód wydalonych z Prus, urządzony przez komitet miejscowy wraz z „Kółkiem liter. muzycz.“ z Rzeszowa. Tamże odbędzie się dalej dnia 21. b. m. zabawa z tańcami — na dochód „Towarz. Przyjaciół dzieci“.

W Szczucinie dało dnia 12. b. m. prowincyonalne towarzystwo dramat. p. Kattnera przedstawienie na korzyść wydalonych z Prus.

W Sanoku na dochód wyższej szkoły żeńskiej odegrało towarzystwo amatorskie dnia 8. listop. „Świeczkę“ Fredry, „Jedenkroć“ Madejskiego i „Tata pozwolił“ Mozera.

Wydawca i redaktor J. Litwiński.

Z drukarni w Wieliczce.